



SPORTOWY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 86 (1242)

DNIA 28 PAŹDZIERNIKA 1937 ROKU

ROK XVII

CZY PIŁKARZE WEJDA

TURNIEJU PARYSKIEGO?

Ostatnie wieści z obozu naszych przeciwników w Lille

Paryż, w październiku. Za kilka dni reprezentacja Ligi wystąpi we Francji w dwu bardzo poważnych meczach. Pierwszego naszego przeciwnika znamy już! Jest nim reprezentacja Francji północnej. Drugi wyłoni się w Paryżu ze spotkania Parvz — Bologna.

Skład Ligi północnej zostanie ustalony we czwartek. Ale komisja sportowa wyznaczyła już dwadzieścia nazwisk, z których jedenastu wybranych zostanie do reprezentacji.

Toteż dziś już na podstawie wczorajszych rozgrywek ligowych, możemy wykombinować, którzy gracze znajdą się w pierwszej linii, a którzy w zapasie.

Mur obronny Olympique

Nie ulega wątpliwości, że trio obronne stanowić będą filary Olympique Lille. Bramkarz Da Rui i obrońcy Beaucourt (prawy) i Vandooren.

Cała trójka reprezentowała już barwy Francji, najczęściej selekcjonowany był Vandooren. Da Rui jest młodym, lecz niezwykle utalentowanym bramkarzem, który jeszcze w przeszłym roku

grał w drugiej lidze. Jego drużyna (Amatorzy) znalazła się niespodziewanie w finale Pucharu Francji i Da Rui zwrócił na siebie uwagę całej opinii piłkarskiej. Trójka ta stanowi też mur trudny do przebicia, o czym świadczą ostatnie wyniki Olympique'u, który w czterech meczach nie stracił ani jednej bramki.

Na prawej pomocy zagra prawdopodobnie Suella, również z Olympique'u (naturalizowany Polak, dawny gracz P.Z.P.N-u we Francji), a na lewej Węgieł More z R.C. Lens. Obaj są doskonałymi przeciwnikami Strassburgowi. Suella był już wystawiany do reprezentacji wojskowej, a More bronił kilkakrotnie barwy Ligi północnej.

Nie jest wykluczone, że More znajdzie się na środku, a wtedy jego miejsce obsadziłby Meresse'a (Fives) lub Lietean (Excelsior Roubaix).

Na środek jest dwu innych poważnych kandydatów. Francois (Lens) i Desrousseaux (Ex. Roubaix), który grał dwa tygodnie temu w reprezentacji narodowej przeciw Szwajcarii. Wiek

sze jednak szanse na objęcie tego odpowiedzialnego stanowiska ma filar beniaminka Ligi Francois, gracz bardzo opanowany i doskonale ustawiający się, który znajduje się teraz w świetnej formie.

Polak w ataku

W ataku na prawym skrzydle zagra Guirubard (Fives) lub Nowicki. Polak jest, zdaje się, w lepszej formie od Francuza i on to pewno znajdzie się w reprezentacji. Nowicki, gracz na oko niepozorny, o przezwisku „Mickey”, gracz bardzo ambitny, jest szybki, dobrze centruje i doskonale strzela. Na prawym łączniku zagra Austriak Hiltl, najlepszy łącznik północy. Doskonale technik i strzelec z każdej pozycji. To z całą pewnością będzie najmocniejszą siłą w ataku.

Hiltl znany z przed 10-ciu lat, gdy grał na pomocy w ówczesnych „Amateurs” (Wiedeń) podczas ich popisowych występów w Warszawie.

Na środku, wobec kontuzji Bigo (Olympique Lil.), który zresztą nie znajduje się w formie (Lille w dziewięciu meczach zdobył tylko jedną bramkę), znajdzie się z pewnością Arbiza. Arbiza jest graczem klubu Hautmont z drugiej ligi. Na pozycję lewego łącznika jest tylko jeden kandydat Frutozo (R. C. Roubaix), gracz, który występował

już w repr. Francji, ale ostatnio nie wybiła się ponad przeciętność. Wreszcie na lewym skrzydle wybór powinien paść na Węgra Siklo.

Są szanse zwycięstwa!

Charakteryzując więc zespół Północy, możemy powiedzieć, że będzie on miał doskonałą obronę, dobrą pomoc i przeciętny atak.

Reprezentacja ta nie wydaje się nam tak groźna jak za lat ubiegłych. Niech świadczy o tym miejsca, jakie kluby północy zajmują w tabeli ligowej. Lens 5, Fives 7, Excelsior 11, Valenciennes 12, Roubaix 13 i Ol Lille 16 (ostatnie).

Ażak Lille króczył zawsze na czele, a Północ jest najmocniejszą ośrodkiem piłkarskim Francji!

Jako całość reprezentacja Północy uchodziła i uchodzi za doskonałą formację, silniejszą od Ligi Paryskiej, a są fachowcy, którzy uważają ją za lepszą i od jedenastki narodowej!

Reasumując możemy powiedzieć, że spotkamy przeciwnika b. mocnego, którego lekceważyć nie wolno, z którym powinniśmy jednak wygrać.

A kto w Paryżu

W niedzielę, zaraz po ukończeniu spotkania obu drużyn wyjeżdżają do Paryża, gdzie w poniedziałek na stadionie w Colombes odbędą się dwa następujące po sobie mecze, pierwszy pomiędzy drużynami pokonanymi, drugi pomiędzy zwycięzcami.

Leclerc stawia na Polskę

Wychodząca w Lille „Grand Echo” zwróciła się do sędziego Leclerc'a z Tourcoing z zapytaniem, co sądzi o drużynie polskiej.

— Drużyna polska zagra systemem francuskim bardziej, niż „Nord” — oświadczył p. Leclerc. Polska nie gra ściśle określonym systemem. Cała drużyna prze atakiem i wykończą akcje, gdy tylko nadarzy się okazja.

— Stosownie do potrzeby cofa się też do tyłu. Zespół jest zupełnie jednolity i w tym tkwi jego wyższość. Pod względem techniki, mam wrażenie, że Północ będzie nieco górowała nad przeciwnikiem, lecz gdybyśmy się mieli założyć, to stawiałbym na Polskę!

Wyniki Ligi Północnej

1934 Bruksela: Diables Rouges 3:1.
1935 Essen: Niemcy Zachodnio-północne 1:1.
Lille: Sheffield Wednesday 3:2.
1936: Lille: Hannover 5:1.
Lille: Sunderland 5:1.
1937: Haver: Normandia 5:0.
Ostatnie wyniki Paryża
1935: Paryż — Praga 1:0.
— Wiedeń 2:1.
— Londyn (am.) 3:3.
— Wiedeń 6:5.
— Budapeszt 1:5.
1936: Paryż — Montevideo 1:1.
— Budapeszt 2:1.
— Praga 2:1.
1937: Paryż — Polska 1:5.



Z MECZU CHELSEA — BRENTFORD

Srodkowy napastnik londyńczyków Bambrick strzela głową pierwszą bramkę

Miejmy nadzieję, że nie znajdziemy się wśród pokonanych. Mamy też wrażenie, że mistrz Włoch i zwycięzca wiosennego turnieju wystawowego we Francji Bologna, rozprawi się z Paryżem i będzie naszym przeciwnikiem. Ale to są wszystko tylko przypuszczenia.

Gdyby się one ziściły byłyby to pod każdym względem ciekawy i zarazem poważny egzamin dojrzałości.

Trzeba się jednak liczyć i z tym, że Francuzi będą mieli szczęśliwą rękę lub nam powinie się noga w Lille i wtedy znów staniami oko w oko z Paryżem, który żądny jest rewanżu za wiosenną porażkę.

Paryż marzy o rewanżu

Czy zemsta się uda? Nie wydaje się to prawdopodobne, sądząc po ostatnich grach Polski i miernych wynikach uzyskiwanych przez kluby paryskie, z których została zmontowana reprezentacja.

Skład jej jest następujący (liczby przy nazwisku oznaczają, ile razy gracz ten reprezentował barwy Paryża):

Bramka: Hiden 5 (Koning), obrona: Dupuis 3 (Red Star), Daque 8 (Racing), pomoc: Banide 11 (Racing), Jordan 13 (Racing), Meuriss 3 (Red Star), atak: Keriven nowicjusz (Racing), Simon 3 (Red Star), Conard 4 (Racing), Keenan nowicjusz (Red Star) i Aston 12 (Red Star).

A więc drużyna składa się z 6 graczy Racingu (ósmy w tabeli ligowej) i 5 Red Staru (10-y w tabeli). Skład podobny zresztą do marcowego. Wzmocniony jednak doskonałą dwójką obrony, która 21 marca grała przeciw Niemcom. W ataku miejsce Veimanta,

który w niedzielę gra przeciw Holandii, zajmuje Szkot Keenan, a wstawienie na prawe skrzydło młodego i nieopanowanego choć uzdolnionego Kerivena powoduje przesunięcie Astona na lewe skrzydło, na którym nie czuje się świetnie, to też na tej pozycji jest o 25 proc. mniej niebezpieczny.

Najmocniejsze punkty drużyny, to bramkarz, obrona i środek pomocy, o raz obaj łącznicy.

J. G.



ZNANA ŁYŻWIARKA KALUSÓWNA

startowała w roli lekkoatletki. Brat jej, jak wiadomo, latem jest kolarzem. Oto wszechstronność godna uznania



DESPERACKA ROBINSONADA RUDNICKIEGO

na meczu Warszawianki z Polonią 2:1, zakończyła się szczęśliwie, gdyż Kulla zdołał przeskoczyć przez bramkarza. Z tyłu widać Martynę



ZASZCZYTNE TROFEUM W RĘKACH JĘDRZEJOWSKIEJ

Podczas bankietu, wydanego na cześć naszej mistrzyni przez P. Z. L. T. redaktor M. Strzelecki wręcza Jędrzejowskiej puchar im. prezesa P. Z. L. S. min. Ulricha, zdobyty w plebiscycie Czytelników Przeglądu Sportowego na miano najlepszego sportowca polskiego. Na lewo prezes P. K. Ol. płk dypl. Głabisz, na prawo przedstawiciel M. S. Z. nac. Wdziękoński



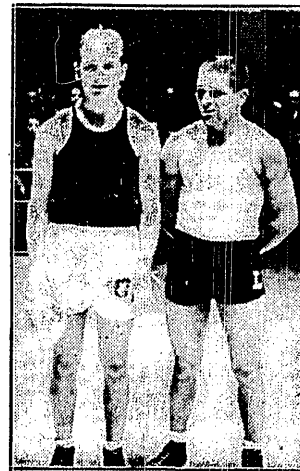
TRZECIĄ BRAMKĘ

puszcza Brom na meczu Ruch — Cracovia 2:4. Robinsonada nie udało się. Był to strzał Góry



W TYM SKŁADZIE WARSZAWIANKA POKONAŁA POLONIĘ 2:1

Stoją od lewej: Martyna, Gwoździński, Waś, Smoczek, Sroczynski, Święcki, Cebulak, Kniola; klęcza: Sochan, Rudnicki i Prych.



FABIŚIAK

i WŁOSTOWSKI

Podczas meczu Polonia — Legia 10:6

Wiedys piłkarz Amatorskiego K. S. Chorzów, otrzymał zwolnienie z klubu macierzystego i wstąpił do K. S. Łowian w Katowicach II. (hr).

Pomyślne wróżby przyniosły wioślarzom miniony sezon

Wioślarstwo polskie w tym roku poczyniło wielkie postępy. — rozpoczął swe wynurzenia p. Maksymilian Sportowy, długoletni członek komisji sportowej i komitetu wykonawczego PZTW, bilansując nam miniony sezon.

— Zarówno na odcinku krajowym, jak i zagranicznym, wioślarze nasi wykazywali wielką aktywność. Przy porównaniu nasilenia kontaktu międzynarodowego Polski oraz innych państw, widac wprawdzie różnice na naszą niekorzyść, lecz nie do rady, niestety, niema. Ani Związek, ani kluby polskie nie mają tak wielkich funduszy, aby często wysyłać zawodników zagranicę.

Gdybyśmy chcieli wszystkie zaproszenia wykorzystać, które napływają do naszego Związku, musielibyśmy mieć ogromny budżet. Jak wiadomo — nie posiadamy go. Dlatego też, w ramach skromnych zasobów finansowych, musimy tak ułożyć kalendarzyk, aby nas zadowolił.

Przekonany jestem, że poziom i popularność wioślarstwa na pewno by wzrosła, gdybyśmy mieli możliwość utrzymywania stałego kontaktu z zagranicą. Mecze wyjazdowe są zawsze dopięciem do intensywniejszej pracy wioślarzy w kraju. To gratka ładnej wyjeżdżaczki, no i walki nie w gronie starych rywali.

Renesans ósemek

Po pięciu latach posuchy w ósemkach konkurencja ta znów odżyła.

W latach 1928—1930 ósemki polskie mogły konkurować z elitą światową. Złoty medal zdobyła ósma AZS-u warszawskiego, a obok niej osady BTW, czy O4—Poznań.

W tym roku po dłuższej przerwie znów jesteśmy świadkami pięknego odrodzenia ósemek we wszystkich ośrodkach wioślarstwa polskiego. Tak więc mamy już dobre osady AZS-u warszawskiego i poznańskiego, BTW oraz KPW w Katowicach.

Pierwszym sprawdzianem sił naszych ósemek były Igrzyska Akademickie w Paryżu, gdzie ósemka zmontowana z dwóch AZS-ów: warszawskiego i poznańskiego, uplasowała się na Niemca, wyprzedzając Węgrów. To był bardzo wartościowy sukces, jeśli się zważy, że w osadzie Węgrów było aż pięć wioślarzy, którzy stale walczyli w barwach reprezentacji państwowej.

Verey zrobił swoje

W innych konkurencjach posunęliśmy się również naprzód. Zajęcie trzeciego miejsca przez Vereya w tegorocznych mistrzostwach Europy, nie świadczy zupełnie o obniżeniu się jego klasy. Śmiało twierdzić, że tegoroczny mistrz Europy Studer wygrał dzięki temu, że warunki atmosferyczne jego wadze bardziej odpowiadały. Silna fala, która szalała podczas rozgrywek jednak, była handikapem dla wioślarzy lekkich, a pogorszyła sytuację wioślarzom tej struktury co Verey, czy Hasenörf.

Twierdząc dalej, że Verey w tym roku był bezwzględnie w dobrej formie zarówno psychicznej jak i fizycznej, czego dowiodł na mistrzostwach w Paryżu.

Jeśli już mowa o Vereyu, to pomyśl-

nie została załatwiona jego sprawa w CIWF-u. On i Ustupski zostali przyjęci jako słuchacze nadzwyczajni i w ciągu roku mają złożyć egzaminy maturalne jako eksterni. Verey jak i Ustupski mają zdolności pedagogiczne i sądzą, że po ukończeniu CIWF-u, będzie nie gorszym trenerem, niż obecnie zawodnikiem.

Brawo dwójka!

Podległa się również forma dwójki ze sternikiem: Kuryłowicz — Manicius, ster. Baclev. Już w Budapeszcie meczu z Węgrami, błysnęli oni dobrą formą. Zostali wprawdzie pokonani przez Węgrów, ale w Amsterdamie i w Paryżu wzięli na nich pełny rewanż.

Z czwórkami natomiast nie jest dobrze. Gdykolwiek narodzi się dobra czwórka, kluby myślą od razu o wzięciu jej do ósemki, gdyż ta jest konkurencją bardzo frapującą.

W tym roku byliśmy również świadkami dopływu młodzieży z Bydgoszczy i Poznania. Młodzieży bardzo obiecującej. Z tych wszystkich też względów rok przyszły zapowiada się dla wioślarstwa polskiego pomyślnie. Sądząc, że nie tylko dwie konkurencje obeszły na mistrzostwach Europy, które rozegrane zostaną we wrześniu w Mediolanie.

W jedynce mamy silny punkt w Vereyu, a w rezerwie są Keppel i Reich; w dwójce podwójnej Verey — Ustupski, albo Ustupski — inż. Balicki; w dwójce ze sternikiem osada WTW z Kobyliskim na czele, podczas gdy o drugiego kandydata toczy się walka.

W dwójce bez sternika Kuryłowicz — Manicius. Ósemkę na pewno dobrą zmontujemy również, mając cztery osady do dyspozycji.

Węgrzy — to szkoła...

— Czy uważa pan za celowe rozgrywanie dorocznych meczów z Węgrami?

— Nie tylko uważam za celowe, ale nawet za konieczne. Nie jest wstydem przegrywać z silniejszym przeciwnikiem. W meczu z Węgrami mamy przecież możliwość dorocznego przeegzaminowania naszych wioślarzy we wszystkich konkurencjach. Zapewniam panów poza tym, że rewanżowego spotkania z Węgrami (w lipcu w Polsce) w tak wysokim stosunku nie przegramy. A nauczyć się można bardzo wiele.

— Czy prawda jest, że Braun ma być „ulaskawiony”?

— Dotychczas o tym nie słyszałem. Byliśmy zaskoczeni wysokim Braunem w Budapeszcie. W wioślarstwie polskim był to nietypowy wypadek. Jeśli jednak Braun zwróci się o złagodne nie kary, mam wrażenie, że wobec jego przeszłości — są na to szanse.

m. d.



ROGER VEREY, NAJLEPSZY NASZ SKIFFISTA



KURYŁOWICZ, MANICIUS, BACLEV

Czesław Sobieraj as międzynarodowy wśród kajakarzy



Dzięki swym tegorocznym sukcesom na wodach Berlina, kajakowiec poznański Wilk Morski Sobieraj, wyróbił sobie pierwszorzędną markę na terenie zagranicznym.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że zarówno pierwsze tegoroczne spotkanie międzynarodowe z Niemcami, jak i wyjazd jednynki i dwójki na regaty berlińskie doszły do skutku z inicjatywy trenera kajakowców polskich Arndta, który równocześnie jest prezesem czo-

łowego klubu kajakowego Brandenburger.

Wielkiego natomiast zainteresowania Sobierajem mimo jego sukcesów nie wykazywał Związek Kajakowy, który nie pomyślał ani o sprawieniu Sobierajowi odpowiedniej łodzi, ani nie umożliwił mu odpowiednich treningów.

Zobaczmy co porabia w życiu codziennym as kajakarstwa polskiego. Czesław Sobieraj pracuje w firmie tekstylnej, w ciemnym lokalu położonym na pierwszym piętrze od podwórza. Pracę rozpoczyna o godz. 8.30 a kończy ją o godz. 19 lub 20, a czasem nawet później. Praca jest przy tym bardzo ciężka. Na treningi pozostaje mu jedynie godziny poranne. Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że mieszka bardzo daleko od przystani i miejsca pracy, wskutek czego musi bardzo wcześnie wstawać. Na wyjazdy sportowe od firmy zwolnień nie otrzymuje i dla tego wyjeżdżając czy to na zawody czy na obóz wykorzystywał na raty swe wakacje.

Dotychczasowy bilans jego działalności sportowej jest bardzo piękny.

W roku bieżącym odniósł 13 zwycięstw, w tym trzy międzynarodowe. Startując od 1935 roku na kajakach zdobył dotychczas sześć mistrzostw Polski i tyleż mistrzostw Poznania. Z kajakarstwem zetknął się dopiero w 1933 roku, kiedy rozpoczął uprawianie turystyki. Wyniki zawodnicze właściwie tylko własnej pracy, gdyż z powodu służby wojskowej w ub. roku (5 miesięcy) nie brał udziału w obozie przedolimpijskim; a przecież w tegorocznym obozie w Łegniewie trener niemiecki p. Arndt nie poprawił w żadnym stopniu nic. Poprawie pomógł ulec jedynie dwie rzeczy: warunki treningowe oraz jego łódź.

Kajak Sobieraja wywołał w Berlinie nie mniejszą sensację jak jego bezapelacyjne zwycięstwo. Kiedy bowiem przeciętna waga kajaków niemieckich wynosi 10 kg., jego łódź nie tylko była o 5 kg. cięższa, ale po wyścigu na 10 km miał on pół kajaka, linia kajaka jest też zupełnie nieracjonalna.

W kajakarstwie Sobieraj jest wychowankiem harcerstwa. Dostał swą kondycję fizyczną — według świadków Niemców, wzrost idealny — od kajakowca — zawodzicza Sobieraja jednak z jednej strony uprawia niu gimnastykę w Sokole, a z drugiej strony treningi ciężkoatletyczne, które rozpoczął już w 14 roku życia w „Stekkerze”. Uprawiał również z dużym powodzeniem pięciobój w Warszawie oraz wykazał duże uzdolnienia do wioślarstwa.

Jeszcze warczą motory

Sekcja motorowa W. K. S. „Legia” — organizuje na zamknięcie sezonu zawody pod nazwą „Służba Gonca Motorowego”, dostępne dla wszystkich motocyklistów i automobilistów (również i nestowarzyszonych).

Zawody te ze względu na swój charakter będą nie tylko sprawdzianem zdolności zawodnika jako kierowcy, ale też i jego umiejętności poruszania się w terenie, orientacji i umiejętności strzelania.

Odbędzie się one dnia 31 października b. r. (niedziela) o godz. 9-jej.

M. K.

Próba kadry 5-boju nowoczesnego Po czterech egzaminach ppor. Batóg bliski zwycięstwa

Zaczęło się niezbyt szczęśliwie, bo z deszczem. Właśnie przy strzelaniu, które było wielkim atutem wielu uczestników, pogoda sprawiła kawał i poważnie obniżyła czołowe wyniki. W treningu u przeszło 10 zawodników przekraczały one ponad 190 pkt, a kpt. Laskowski miał nawet 197! Wyniki tej konkurencji na 10 pierwszych miejscach przedstawiały się przy maksymalnych indywidualnych możliwościach 20/200 t. j. 20 trafionych i 200 pkt jak następuje:

1) ppor. Cwikła — WKS Piotrków 20/188, 2) ppor. Szczepański — WKS Włodzimierz 20/188, 3) ppor. Batóg — WKS Śmigły Wilno 20/183, 4) ppor. Dobrucki — WKS Poznań 20/180, 5) ppor. Raj — WKS Piotrków 20/179, 6) ppor. Milewski — Szk. Podchor. Art. 20/179, 7) ppor. Biskupski — Szk. Podchor. Art. 20/176, 8) ppor. Burko — WKS Grodno 20/176, 9) ppor. Aleksieński — WKS Inowrocław 19/180, 10) ppor. Maślinski 19/178 pkt.

Pływani, które się odbyło w godzinach wieczorowych na pięknej pływali CIWF napawa nas nadzieją, że konkurencja ta weszła nareszcie na lepsze tory, niż poprzednio i z materiału na obecnym kursie i zawodach wyłonionego da się na prawdę przy systematycznej pracy coś wydobyć. Pływano wszystkimi możliwymi stylami, między którymi dominował crawl i over, rzadziej żabka. Wyniki były następujące:

1) ppor. lek. Skomoroch — Cw. San. Warszawa 5:07.3, 2) ppor. Rządiewicz — Szk. Podchor. Art. 5:22.3, 3) ppor. Jakubowski K. — WKS Śmigły Wilno 5:43, 7) ppor. Jakubowski W. — WKS Inowrocław 5:51.2, 8) ppor. Dobrucki — WKS Poznań 5:54.4, 9) ppor. Zublewski — Szk. Podchor. Art. 6:10, 10) ppor. Fidler — WKS Tarnowskie Góry 6:17.

Trzecim punktem pięcioboju, który zajął sobą cały drugi dzień to szermierka na szpady do pierwszego taktu. Spotkania dały następujące czołowe rezultaty:

1) kpt. Laskowski — CIWF, 2) rtm. Koprowski — Centr. Wyszk. Kaw. i

Przymus należenia do A. Z. S. głoszą uchwały zjazdu Centrali

W sobotę i niedzielę ub. obradował w Warszawie zjazd Centrali AZS. Zjazd ten, stojąc na stanowisku konieczności wprowadzenia obowiązku wychowania fizycznego wśród młodzieży akademickiej polecił władzom Centrali przeprowadzenie odpowiedniej akcji dla uzyskania przymusu wychowania fizycznego na wyższych uczelniach oraz rozpoczęcie inwestycji w sporcie akademickim.

Z ciekawych dla całości sportu polskiego uchwał notujemy, że zjazd delegatów postanowił we wszystkich imprezach międzynarodowych organizowanych przez centralę AZS lub przez AZS-y, brać pod uwagę jako uczestników jedynie akademików zrzeszonych w AZS-ach.

Równocześnie zjazd stanął na stanowisku, że wszyscy sportowcy akademicy powinni należeć nie do klubów ogólnych, ale jedynie do AZS-ów i że włączający się z tej zasady nie zasługują również na żadne względy i że strony zrzeszonego sportu akademickiego.

Do kompletu zagadnień drażliwych brakło jeszcze uchwały, iż członkami AZS, zwłaszcza czynnymi, mogą być tylko akademicy. Wiadomym jest bowiem, że wśród zawodników reprezentujących barwy AZS są również i tacy, którzy akademikami nie byli i nie będą, bo... nie mogą być.

Zjazd wypowiedział się za bezwzględny przymus należenia do AZS wszystkich sportowców akademików. Pomijając stronę praktyczną rozwiązania tego zagadnienia pozwolimy sobie wyrazić wątpliwość co do samej zasady uchwały takiej.

Spór jest sprawą ściśle osobistą. Jeśli on zadowolone, pożyteczne, radość tylko wtedy, jeżeli uprawiany jest w toczonym najbardziej dogadującym osobie zainteresowanej. Można być surowym i wyznaczać akademickiego z życia organizacyjnego jeżeli chodzi o sprawy, które z natury rzeczy w nim wybiłały się na plan pierwszy (nauka, samopomoc), a równocześnie „ciążyć sportowo” do grupki ludzi z innego, bardziej mieszanego środowiska.

Powtarzamy, to są kwestie ściśle osobiste upodobań i przymus nie na nie nie pomoże. Wiedza chyba o tym najlepiej akademicy...

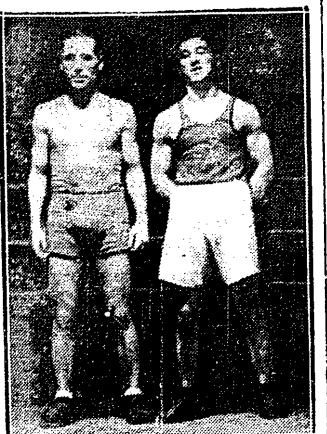
Dyskusja stała się zresztą jałowa, skoro władze nadzorcze zatwierdziły punkt widzenia — szefów centrali AZS. Tym nie mniej nie przekonało to ogółu sportowców.

Do zarządu centrali AZS weszli pp.: Piłarski (przewodniczący), Z. Kocay, W. Kocay, Bośniacki, Siwik, Kwast i Brzozowski, a do komisji rewizyjnej: pp.: Tyszkiewicz (przewodniczący), Baranowski, Walter i Wigura.



KOCOT I WĘGLARCZYK

wzmocniają pozycję naszej lekkiej atletyki w jednej z najbardziej zapuszczonej konkurencji, jaką jest rzut młotem. Kocot ustanowił w niedzielę nowy rekord Polski



KRZEMIŃSKI I PASTURCZAK

stoczyli walkę w ramach meczu Gryf — Flota 9:7, zakończoną wysokim zwycięstwem Krzemińskiego



POGOŃ — WISŁA 1:0

Madejski, po szczęśliwym wybiegu, zabrat piłkę napastnikom Pogoni Wolaninowi i Maiewskiemu. W środku Sitko



PIRAMIDA PRZED BRAMKĄ RUCHU na meczu z Cracovią 2:4. „Wieruski” w zetknięciu z bramkarzem Bromem przedzielony został przez Czempiusza (pochyłony)

Rozmowa z wiceprezesem związku dyr. Czyżem



W powodzi ostatnich dymieży, rezygnacji i konfliktów bez większego echa minęło przesilenie w Polskim Związku Kolarstwa.

Ze stanowiska wiceprezesa sportowego zrezygnował p. dyr. Czyż. Rezygnacja ta wywołała w kręgach kolarskich wielkie poruszenie. P. dyr. Czyż bowiem od trzech lat reprezentuje w polskim związku kolarstwu czynnik czysto sportowy, na jego barkach spoczywała cała niemal część sportowa, cały program reprezentacyjny. Na tym stanowisku wykazał niezwykłą aktywność, dymisja jego była więc przez kolarzy najniełatwiejszą. Nie jest tajemnicą powód dla którego zrezygnował p. dyr. Czyż. Dymisja. Nie zgodził się aby mecze waterpolowe o mistrzostwo Polski zostały zweryfikowane niezgodnie z wynikami spotkań.

Dymisja p. dyr. Czyży nie została przez zarząd P.Z.P. przyjęta, wiceprezes sportowy

Szermierze nie staną do pucharu Russella

Do Polskiego Związku Szermierzczego wpłynął już projekt F. I. E. w sprawie rozgrywek szermierzczych o mistrzostwo świata, zorganizowanych na wzór tenisowego Pucharu Davisa (Puchar Russella).

Polska znalazła się w jednej grupie z Węgrami, zaś zwycięzca spotkań się ze zwycięzcą grupy Jugosławia — Rumunia. P. Z. S. nie udzielił jeszcze odpowiedzi ostatecznej, ale w łonie zarządu przeważają opinie negatywne. Podkreśla się zarówno trudności finansowe, jak i sportowe. Mecze składa się ze spotkań w trzech broniach, gdy u nas fiolet stoi na bardzo niskim poziomie.

Względem propagandowe nie zdolają przeważać szali trudności, (eg).

Szermierze warszawscy przygotowują się pilnie do czekającego ich meczu z Niemcami. Wszyscy wyznaczeni kandydaci trenują usilnie, rozpoczął pracę nawet Friedrich, który w ub. sezonie zapowiadał wycofanie się z czynnego życia sportowego. W dn. 13 i 14 listopada kapitan sportowy P. Z. S. p. Segda, zapozna się ze stanem przygotowań na Śląsku. Z naszej strony wiemy, że pilnie przygotowuje się również w Łodzi Kantor, który ma parnera w mieszkającym obecnie stale w Łodzi Mirowskim.

Z zadowoleniem przyjąć należy wiadomość, że do Pol. Zw. Szerm. zwraca się coraz to nowe szkoły średnie z prośbą o udzielenie technicznego i grupie uczniowskich. Ćwiczenia odbywają się pod okiem fachowców w 3-oh gimnazjach: Zamyskiego, Lelewela i Staszica. Wkrótce rozpoczyna pracę gimnazja: Reya, Poniatowskiego i 1-sze Miejskie. (eg).

dalej więc urzęduje, kończy rozpoczętą w bieżącym sezonie pracę, przygotowuje sezon następny.

Do niego zwracamy się więc po szczegóły najbliższych dni.

— A więc — powiada p. Czyż — trener waterpolowy został przez nas już zaangażowany. Węgier p. Rayki przybędzie z końcem listopada i poprowadzi kurs trzytygodniowy od 1 do 22 grudnia. Obóz ten zorganizowany będzie w C.I.W.F. przy czym podkreślić należy niezwykle życzliwe stanowisko P. U. W. F., który oddał do dyspozycji naszej, pływalnię na cztery godziny dziennie.

Obóz skoncentruje około 20 najlepszych polskich waterpolistów, przy czym lista ustalona będzie w najbliższych dniach. Brani pod uwagę są następujący zawodnicy: Karliczek I i II, Schwaen, Jankowski, Scholz, Rother, Rusin, Jastrzębski, Karpiński, Gumkowski, Zakrzewski, Bocheński, Włener, Feuerstein i jeszcze paru młodszych zawodników z Poznania, Krakowa i Łwowa.

Zawodnicy zamieszkali zamieszkają w C. I.W.F. stołeczni dojeżdżać będą codziennie z miasta. Z tych też względów kapitanem obozu, będzie jeden z graczy zamieszkujących. Najprawdopodobniej Karliczek I, którego zachowanie sportowe i dyscyplina jest wzorowa. Kierownikiem technicznym będzie prawdopodobnie p. mgr. Baranowski.

Zaraz po okresie świątecznym czeka obóz na egzamin. Sprowadzamy na tournée po Polsce drużynę z Węgier.

Goszczymy już u siebie dwie drużyny węgierskie, B.E.A.C. i B.S.E. Tym razem sprowadzamy inny zespół.

Wybór padł na M. T. K. Jest to najlepsza drużyna waterpolowa węgierska. W chwili obecnej prowadzi w rozgrywkach o puchar Komayado a w swoich szeregach posiada czterech aktywnych internacjonalistów, bramkarza Mezey, Brandy, Homonnay i Hazay. Drużyna ta uzupełniona kilku pływakami, (po jednym w każdej konkurencji) spędzi w Polsce 14 dni i startować będzie 6 razy w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Łwowie i Łodzi.

Spotkanie z Austrią projektowane na luty lub marzec znajduje się dopiero w stadium początkowych pertraktacji.

Puchar młodych, mistrzostwa zimowe (we Łwowie), mecz Śląsk — Warszawa mają uzupełnić program zimowy. Nadmienić należy, że mecz Śląsk — Warszawa od kilku lat na politykę na ciągłe trudności, w bieżącym roku będziemy się jednak starali go zrealizować. Jest to przecież jedyna krajowa impreza, którąby potrafiła ściągnąć publiczność, wzbuć duże zainteresowanie.

Krystalizuje się coraz bardziej program na lato. Eventualny rewanż z Austrią, eventualny udział w mistrzostwach Europy w Londynie i wyprawa zagranicą. Nasze plany konstantynopolańskie nabierają coraz silniej szczyt rumieńców. Pojedziemy przez Węgry, gdzie będziemy mogli startować w Győr, Kecskemet i Budapeszcie, a następnie przez Rumunię, gdzie program przewiduje starty

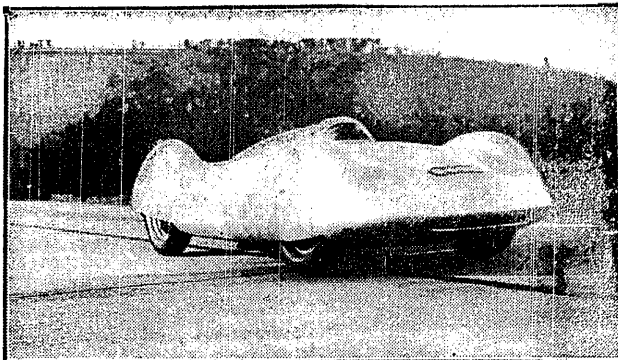
w Cluj, Sinaj i Bukareszcie. Z Konstancy statkiem do Konstantynopola. Tu jeden start, który Turcy potraktować chcą jako spotkanie międzynarodowe. Spowrotem mamy do wyboru drogę przez Rumunię wprost do Polski, albo przez Grecję i Jugosławie, z którą nawiążemy kontakt. To są sprawy jeszcze dalekie, o których będzie można mówić po walnym zgromadzeniu 20 stycznia.

W głównych punktach programu znajduje

się również przyjazd trenera Steppa oczywiście o ile związek dostanie na to odpowiednie fundusze. Mr. Stepp przyjechałby do Polski na cztery tylko miesiące: od 1 czerwca do 1 października. Pierwsze dwa miesiące poświęciłby przygotowaniom do mistrzostw Europy i programu międzynarodowego, drugie dwa — w C.I.W.F. i obozie młodych.

Tak wyobrażam sobie pracę — kończy dyr. Czyż.

Maur.



W SZALONYM PĘDZIE Rosemyer usiłuje na Auto-Unionie pobić rekord świata

W państwie małej piłeczki

ZZ. zaleca pozostawienie siedziby PZTS-u w Łodzi!

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi, sódme doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Na porządku dziennym zgromadzenia delegatów okręgów, znajduje się sprawa przeniesienia siedziby Związku z Łodzi do Warszawy. Wniosek ten wypływa z uchwali zeszlorzecnego walnego zgromadzenia, które przez kazało specjalnej komisji zbadać możliwość pozyskania odpowiednich ludzi w stolicy, którzyby poprowadzili Związek.

Kiedy już wszystko było do niedzieli, nęzo walnego zgromadzenia przygotowane, nadeszło we wtorek pismo od Związku Związków z nowiną, że ten „nie znalazł nikogo, któryby zechciał podjąć się prowadzenia PZTS-u w Warszawie i uważa za wskazane pozostawienie siedziby nadal siedziby w Łodzi”.

To zalecenie Związku Związków za skoczyło zarząd PZTS-u. Największą trudność leżącą będzie w skompletowaniu nowych władz, które muszą mieć zapewnienie ZZ pomocy w realizacji swych zamiarów. Bez tego poparcia, nie znajdzie się też i w Łodzi ktoś, kto by związek poprowadził.

PZTS zwrócił się do ZZ z prośbą o delegowanie na niedzielę swego przedstawiciela.

O organizację mistrzostw Polski ubiega się Łwów i Częstochowa, (lip).

Ehrlich drugi w Paryżu

Z okazji wystawy światowej odbył się w Paryżu międzynarodowy turniej ping-pongowy. Do turnieju zaproszono wszystkie sławy celuloidowej piłeczki. Zabrakło jedynie Barny, Bellaka i Szabadosa. Pierwszy został trenerem angielskich graczy, dwaj następni odbywają tournée po... Australii.

W turnieju wzięło udział około 200 zawodników, m. in. Ehrlich. W ćwierćfinale Ehrlich pokonał Austriaka Weisla 3:2, w półfinale spotkał się z drugim graczem austriackim Liebstrem i pokonał go 3:0. Sensacją drugiego półfinału było zwycięstwo młodego Czechy Vany nad mistrzem świata Bergmannem (Austria) 3:2.

W finale Vana potwierdził swoją klasę i po zaciekłej walce pokonał również Ehrlicha 3:1, a to 21:15, 18:21, 21:17 i 21:17.

Mistrzostwa świata w Londynie
Najbliższe mistrzostwa świata w ping-pongu odbędą się w styczniu w Londynie. Doświadczenia wyniesione z dwóch poprzednich turniejów mistrzowskich w Pradze i Baden skłoniły międzynarodową federację tenisa stołowego do dokonania szeregu zmian. Przede wszystkim zakazany będzie tzw. „finger service”, polegający na tym,

że fałsz nadaje piłeczce nie ręką, ale palce. Poza tym udaremnione będą kilkugodzinne wymiany piłeczek, co jak pamiętamy — umiejętnie zastosował Czech Kolar, wygrywając w ten sposób mistrzostwo świata w walce z atakującym Ehrlichem.

Protokół nad tymi mistrzostwami objął król Anglii, Jerzy VI.

100 tysięcy koron zarobił Kolar

B. mistrz świata Czech Kolar odbył w sezonie ubiegłym tournée po Ameryce. Objechał w dwa miesiące 45 miast amerykańskich i wszędzie grał z wielkim powodzeniem. Ostatni występ odbył się w Chicago przed 10.000 widzów. Publiczną tajemnicą Pragi jest, że Kolar przywiózł z Ameryki około 100.000 koroni!

W Gdańsku został zakończony międzynarodowy turniej tenisa stołowego. Niespodzianką były porażki zawodników szwedzkich w półfinalach. Ostateczne wyniki: gra pojedyncza — 1) Kutz (Szwecja) 2) Lemke (B.U.E.V. Gdańsk) 3) Johnson Mejer (Szwecja) 4) Kutz Lemke i gra mieszana: Schönwiese II Lemke II, 2) Schönwiese I Kutz pojedyncza par: 1) Schönwiese I (Gdańsk), 2) Reikowski (Marienburg), Podwójna par: 1) Schönwiese I i II, 2) Walter Kriewald i Gdaniec (Gdańsk). Również gra podwójna zakończona się zwycięstwem zawodników Gdania Turbaczewski i Mroch, przed kolegami klubowymi Roszkowski i Szodrowski. Nie rozegrano dotychczas finałowego spotkania w meczu o mistrzostwo Gdańska w spotkaniu zespołowym do którego zakwalifikowały się drużyny Gdania i B.U.E.V.

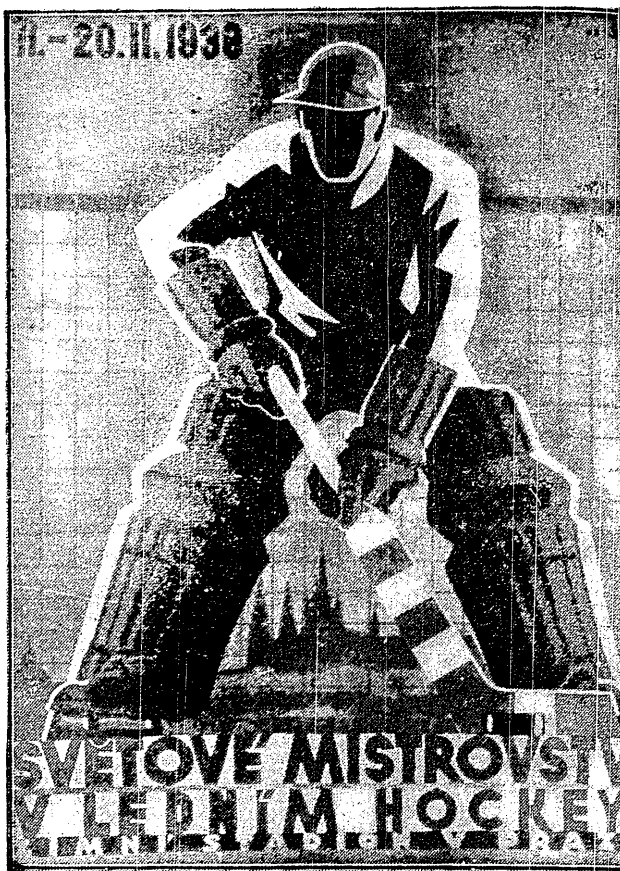
Ludzie ciężkiego kalibru...

TYLKO OBSERWATOR...

W śróde opuścił Katowice kapitan Polskiego Zw. Atletycznego p. Galuska udając się do Monachium na mistrzostwa Europy w zapasach, w stylu wolno - amerykańskim. Panu Galusce, niestety, nie towarzyszyli żadni zawodnicy, tak że kapitan związkowy będzie jedynie delegatem PZA na kongresie IAWF, oraz sędzią i opiekunem naszego rodaka, Stanisława Drymala z Francji, który reprezentuje na tychże mistrzostwach barwy polskie.

Dziwne jest, że PZA nie zdobył się na wysłanie przynajmniej dwu zawodników, tym bardziej, że według opinii trenera Foeldeaka (list od niego otrzymał prezes PZA w tych dniach) Świętosławski i Szalak o ile już nie przewyższają Niemców, to w każdym bądź razie im dorównują.

PZA. SZUKA KONTAKTU MIĘDZYNARODOWEGO
Zarząd PZA w Katowicach zwrócił się ostatnio do związków francuskiego



PLAKAT HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA które odbędą się w Pradze czeskiej.

Korygujemy listę udziału Polaków

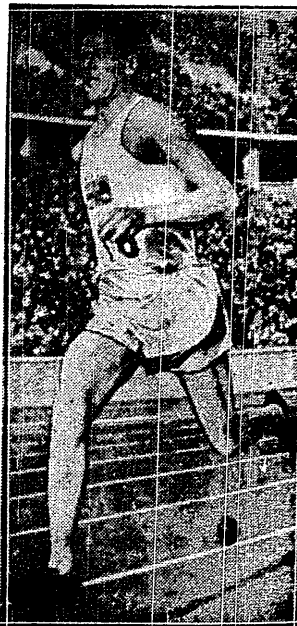
120 ludzi przebiegło w tym roku 3 km poniżej granicy 9-ciu minut. Ciężliwi twórcy tej listy, Hans Borowik po pełnił w niej jednak błędy, które nieco kompromitują fachowca tej klasy. Pokreślił mianowicie wszystko, co tylko dało się pokreślić, jeśli idzie... o Polaków. Ścisły jest tylko o tyle, że na liście 30-stu pierwszych umieszczono dwu Polaków.

Pierwszy z nich to... to Kusociński, który dzieli 19-te miejsce z Castro (Chile). Borowik przypisał mu wynik Nojogo (8:34). Drugi, to Noji z czasem 8:35, wyssanym z palca, Czas Soldana (8:35,4), który zapewnił mu 25-te miejsce, nie jest uwzględniony.

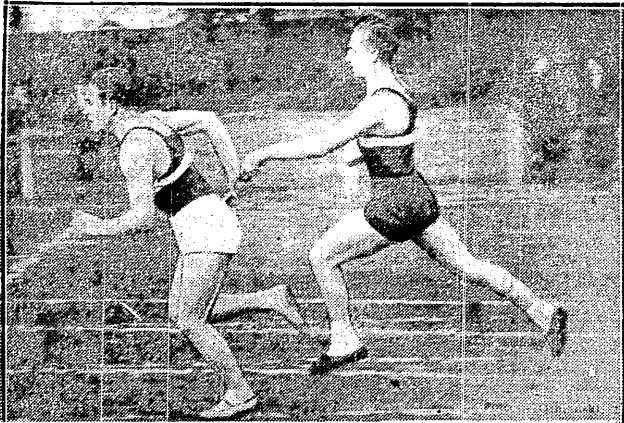
Na tej liście 30-stu najlepszych widzimy znowu 12-stu Finów (5-ciu w pierwszej dziesiątce!) i 8-miu Szwedów. Pozycja Niemców (3-ch) nie jest wiele lepsza od polskiej.

Na pierwszym miejscu Jonsson — (Szwecja) — 8:15,8, dalej Szabo (Węgr.) 8:17,8, Pekuri (Fin) 8:19, Askola (Fin) 8:23,2, Maeki (Fin) 8:24,8 i Kurki (Fin) 8:25,4, pobity, jak wiadomo, na tymże dystansie przez Nojogo i przez Soldana.

Dla najlepszej ilustracji kolosalnego postępu podajemy ciekawy fakt, że przed wielką wojną wśród Niemców jeden tylko Siegel w roku 1912 osiągnął wynik niżej 9-ciu minut (T.).



JONSSON (Szwecja)



DOBRA ZMIANA PAŁECZKI

tak rzadka u naszych sprinterów zasługuje na uwiecznienie. Duńszczak odbiera pałeczkę od Kuleckiego w sztafecie 4x100 mtr., w której KPW. Pomorzanie ustanowił nowy rekord Pomorza 45,6



BOKSERZY LEGII

przed nieudanym atakiem na pozycję mistrza okręgu warszawskiego, przegrali z Polonią 6:10. Stoją od lewej Doroba I, Mizerski, Doroba II, Włostowski, Rybik, Teddy, Komar i Bańkiewicz.



PIERWSZA Z SIEDMIU BRAMEK WARTY

Strzela ją Nawrot w asyście Gendery. Na prawo Galecki, na lewo Pęga I



KIKS MARTYNY

umożliwiła Kisielnińskiemu podanie do Nawrota

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednosp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rszalkowska 3, Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKH WICZ